

SYGNAŁ

ZBIORY 40 ZŁ
OSRODKA KARTA

NR 84

WYDAWNICTWO MYŚLI NIEINTERNOWANEJ • KRAKÓW • LUTY 1986

Ludzie czytają Orwella i kiwają głowami.

Ludzie czytają Solżenicyna i zagryzają wargi.

Ludzie oglądają dziennik tv i przeżywają przekleństwa.

Ludzie zerkają na zegarki, zrywają kartki z kalendarza, wypełniają blankiety opłat komornego, próbują zdobyć butelkę noworocznego szampana - i czekają, siwiejąc, garbiąc się i marszcząc; coraz słabsi, roztargnieni, krótkowzroczni, łysiejący, zabiegani, dreptający, astmatyczni, źle śpiący, źle trawiący, w kolejkach, poczekalniach, na porzebach coraz czystszych, imionach coraz dziwniejszych, ulicach coraz brudniejszych i coraz bardziej groźnych - stop.

Trzeba czasem strząsnąć z siebie gruby pokład śmieci indoktrynacyjno-informacyjnych, przeciągnąć się, odetchnąć głębiej i popatrzeć uważniej dookoła.

W gęstniejącym tłumie żalonych kabotynów roi się od ludzi. Ten rechoczący szczeniak o topornych rysach, ze skalpem w trzech kolorach, przebrany za kontestatora z Carnaby Street, jest szóstym dzieckiem alkoholika, właśnie umierającego na raka wątroby. Ma kłopoty z nauką, nie ma za to niczego własnego - nie ma też nikogo, kogo mógłby pokochać wierną, psią miłością, do której skowyczy jego serce. Trochę pije. Wtedy jest lepiej.

Ta opuchnięta megiera w cuchnących lachmanach była kiedyś najbardziej szalącą dziewczyną w swojej dzielnicy i niejedno oko podbiło. Poszła w tango, chciała żyć kolorowo. Żyła...

Patrzmy na siebie z nienawiścią, pogardą, żalem, pretensją - czasem ze wstrętem. Nawet nie na twarze, po co? Na ubranie, buty, na włosy i ręce, na samochody albo torby z zakupami. Zawsze coś potrafimy dostrzec, zawsze utwierdzamy się w obojętności.

Ludzie!

Każdy kogoś udaje. Ten kupczyk-oszuat udaje biznesmana, tamta kontysetka udaje gwiazdę filmową, ów sklerotyk udaje ożegodnego starca, to dziecko udaje rewolucjonistę, ten inteligent udaje męczennika - czy ktokolwiek nosi swoją własną twarz?

Bałaagan? System?

Pierwsza zasada totalitaryzmu głosi: nie wolno dopuścić pod żadnym pozorem do wytwarzania się więzi pomiędzy rządzonymi - nawet strach i nienawiść muszą r ó ż n i ć, nie jednoczyć, podobnie jak uwielbienie dla władzy i gorliwa lojalność wyzwalać muszą nie solidar-ność, ale antagonizmy.

Papiererek lakmusowy: stosunek do Kościoła. Nie wykluczone, że o n i rzeczywiście nie wierzą w Boga, a więc się Go nie obawiają. Oba-

wiąją się jednak wspólnoty wierzących. Obawiają się miłości, braterskiej zgody, przebaczenia, pokoju i miłosierdzia, pomocy dla słabych, prawdy dla wątpiących, dobra dla błądzących.

Dlatego - sieją - wiatr.

©ZOP

Co słyszeć?

W okresie świątecznym ks. Prymas Glemp spotkał się z przedstawicielami duchowieństwa i wyższej hierarchii kościelnej w swej siedzibie w Warszawie. Powiedział tam między innymi:

"Często jesteśmy atakowani właśnie wtedy, kiedy chcemy dobra. W naszym systemie utrwaliło się, że musi być wróg klasowy. Gdy nie ma wroga klasowego, to musi być jakikolwiek inny wróg. Wymaga tego - zdaje się - sama struktura systemu. Mówi się więc: duszpasterstwo rolników organizuje wróg, duszpasterstwo świata pracy organizuje wróg, duszpasterstwo młodzieży organizuje wróg. I tak jest na wielu innych odcinkach życia. Odnawiamy taką postawę i takie nazewnictwo. Tym 'wrogiem' - oczywiście - jest Kościół. Nie jesteśmy wrogami człowieka - żadnego człowieka. Posługa bowiem Kościoła jest usługą samego Chrystusa-człowiekowi. W każdej epoce i w każdym kraju. Często dotyczą nas takie nieporozumienia. Świadczy o tym choćby taki drobny epizod: Siostry misjonarki Matki Teresy - z Kalkuty /które otworzyły swój dom w W-wie - przyp. red./ chodziły do izby wyrzeźwień, do miejsca bardzo zaniedbanego a jednocześnie najbardziej godnego litości i pomocy. Ostatnio polecono, aby Siostry więcej nie przychodziły, ponieważ czasem modlą się z tym zaniedbanym człowiekiem - jeśli on tego chce. Powiedziano Siostrze, że jest to instytucja państwowa, w której obowiązuje rozdział Kościoła od Państwa. Przetrzymamy jeszcze i to... Przychodzi jednak poważna refleksja. Dlaczego mamy mieć takie instytucje państwowe, które chronią człowieka przed przyjdzieciem mu z pomocą, przed okazaniem miłości? A przecież tam, gdzie uobecnia się miłość, tam oddala się zło, tam przybliża się dobro. Choćby nas wypychano, Kościół nigdy nie zrezygnuje z pomocy człowiekowi."

/Za RWE z 26.XII, 85./

Kraków na od nowego roku szkolnego nowego Kuratora Oświaty i Wychowania. Poprzednik naraził się za sprawą kryzysu. Jeszcze latem otrzymał polecenie /osobiście od I sekr. KK PZPR tow. Gajewicza/ by, korzystając z wakacji, ze szkół zniknął kryzyś. Kurator miał wątpliwości, czy da się tę akcję przeprowadzić skutecznie, ale wysłał poufne pismo w tej sprawie do dyrektora szkół. To z kolei spowodowało gniew I Sekr. KK, który zrugął kuratora za brak zręczności: trzeba było sprawę załatwić "na gębę", nie drażnić wyberców.

/NAI/

Liczba zgonów niemowląt w Polsce wystawia smutne świadectwo naszym warunkom życia i stanowi rezultat wieloletniego zaniedbywania nakładów na służbę zdrowia. W 83 na 1000 ludności przypadało w Polsce 19,3 zgonów niemowląt, podczas gdy w krajach bynajmniej nie najzamożniejszych wskaźnik ten był 2-3 razy lepszy /np. Hajazania - 9,6, Finlandia - 6,0/. Interesujące światło na prawdziwe przyczyny wysokiej umieralności niemowląt w Polsce rzuca praca D. Duch i B. Umowska-Jyżto "Zróżnicowanie społeczne a zdrowie"; przyczyną wysokiej umieralności niemowląt w Polsce jest niedza. Polowa zgonów przypada na rodziny żyjące poniżej minimum socjalnego.

/NAI/

Kary za „przecieki”

Nakładem podziemnego wydawnictwa „Kraków” ukazały się drukiem materiały tzw. Komisji Grabskiego, poświęcone badaniu winy b. prominentów z Gierkiem i Jaroszewiczem na czele. Komisja odbyła szereg posiedzeń, nagrano mnóstwo taśm magnetofonowych. Tekst tych przesłuchań nadawała również Wolna Europa. W komitetach zawrzało: kto przekazał okrutnie taśmy? Po drobiazgowym śledztwie okazało się, że Władysław Machejek, przedwojenny komunistą, wieloletni naczelny red. „Życia Literackiego” kamarat od kielicha wszystkich co bardziej wiekowych partyjnych prominentów. Machejek, jeszcze w „okresie anarchii” dał wyoganiłone pewnie od samego Grabskiego materiały ówczesnym sekretarzom KK PZPR, a ci zrobili kilka kopii. Dopiero teraz, gdy któraś z tych kopii znalazła się w rękach podziemia, posypały się surowe kary. B. sekretarz ds propagandy Franciszek Dąbrowski został wydalony z PZPR zaś b. sekretarz ds organizacyjnych Jan Broniek otrzymał naganę z ostrzeżeniem. /Obaj należeli do „liberalnej” ekipy I sekr. KK PZPR Krystyna Dąbrowy, którzy dzisiaj przeżywa okres partyjnej nieścisłości na dyplomatycznej posadce w Jugosławii./ Jedyń sekretarz z okresu „odnowy”, jaki pozostał na swym stolku - Kaczmarek - został wyłączony ze sprawy, choć też maczał w tym palce. Widać zdążył zasłużyć się „betoniarzom”. Natomiast główny winowajca - Machejek - dostał jedynie naganę partyjną. Podobno członkowie CKKP mieli ochotę go wyrzucić, ale partia bez Machejka byłaby już nie taka...

Elektronika w kołchozach W radzieckim miesięczniku „Komunist” w jej problemy” /wrzesień 85/ przeczytaliśmy, że: „Wiele gospodarstw Ukrainy, Białorusi i republik nadbałtyckich wkroczyło na nową drogę kooperacji z przemysłem, uruchamiając u siebie oddziały, w których produkuje się części do aparaty radiotelefonicznej oraz różne wyroby metalowe i odzieżowe”. ... Żeby tak jeszcze trochę kartofli...

/NAI/

Marszałek Malinowski /jak to ładnie brzmi.../ dostrzegł, że pewien poseł w centrum Izby śpi że zaś rzecz miała miejsce - o jasną cholero! właśnie podczas exposé premiera Hessnera na wizji telewizyjnej, - gdy nadeszła przerwa dorwał marszałek posła i chciał go rozerwać. Szczęściem marszałek-senior z tłumem się wyłania i widząc, że rugany z przerażenia drży wyciąga z teczki jakiś potężny papieras „Czytajcie” - mówi cicho „oszczędzajcie nerwy”:

ZAKAZ SPANIA

OBOWIĄZUJE TYLKO PODCZAS GŁOSOWANIA

- Ny?... @ZOP



prasa

Najbardziej zwięzły komentarz na temat spotkania Reagana-Gorbaczow zamieściła chyba, w swym 135 numerze „Miesięcznik” Notatka „Genewa”, w której „Przegląd prasowy” spotkanie na najwyższym szczeblu, tak się wyraża, celowo nie spotkał się z Reagana. Oba strony dyskонтują spotkanie: - Dilem mu łupnia - stwierdzają, że spotkanie nie było tak jak się przedstawiało, a Reagana nie było w ogóle. W tym kontekście każde ustępstwo jest ścieraniem się politycznym, a nie dyplomatycznym. Reagana jest egzaminowany przez światową rację z

nieustępliwości, o tyle Gorbaczow "zbiera oklaski" za tzw. elastyczność i luz. Odejdźcie od tradycji po obu stronach. Sprzeżności pozostają. Jeżeli Gorbaczowowi chwilowo wygodniej nawet udawać liberała, do Polski nie dotrze ani gest liberalizmu. Zresztą i tak nie miałby go kto wykorzystać. Czego można być pewnym? Żadne układy międzynarodowe nie uwolnią nas od wszechwładzy coraz bardziej sklerotycznego systemu nomenklatury. Tylko my możemy to zrobić, jeśli to w ogóle możliwe." /k/

Spotkanie genewskie obsługiwało ok. 4 tys. dziennikarzy. O pracy wielu mniejszej ich grupy akredytowanej w Polsce pisze, nie bez ironii, w dwutygodniku RJS **Reg. Informator SOLIDARNOSCI Śląsko-Dąbrowskiej** — nr 23/85 autor pod pseud. "Dyzurny": "Korespondent to na klawie życie — zagraniczny rzecz jasna, w Warszawie. Wstaje niekiedy o świcie, bo do czego tu spieszyć? Sprzedaje cinkciarzowi dolca i już ma na lukausowe śniadanko w Europejskim. Za drugiego dolca weźmie sobie go śniadaniu kawę i gruziński koniak, a tu już schodzą się plotkarze z urzędów centralnych i komitetów, siadają w kawiarni i znoszą 'pierwszorzędnej wagi informacje'. Kto twardogłowy, a kto wodogłowy. Korespondent uszami strzyże i notuje, na razie w pamięci, by nie przepłoszyć 'dobrze poinformowanych źródeł'. We wtorek kończy kawkę wcześniej, przed 12-tą i leci na populniową konferencję do Urbana. Ten go popiuje i pokopie, ale korespondent znosi to dzielnie, aby dać swym wiernym czytelnikom w Londynie czy w New Yorku garść informacji jak rozwija się sytuacja w PRL. Wychowani na dobrych uczelniach, w Harvardzie, czy London School of Economics, znoszą te fasy do hotelu lub wynajętej willi — gdzie tam który mieszka i wróta z nich jak toczą się polskie sprawy. Nauczeni w rzeczonych szkołach, że w polityce musi być prawo i lewo oraz środek czyli centrum, że muszą być liberałowie i ortodoksi, wkładają członków biura politycznego w odpowiednie szufladki: lewą, prawą i środkową...". "Obcięcie skrzydeł" — tak jeden mądrala nazwał nagłą dymisję Rakowskiego /skrzydło liberalne/ i Olszowskiego /skrzydło twardogłowe/. Swoimi publicznymi wystąpieniami, zwłaszcza tym w styczniu, Rakowski wielokrotnie prezentował swój 'liberalizm', ale kawiarnia uznała, że liberał i basta. Jaruzelski, który spacyfikował Solidarność, wprowadził stan wojenny, doprowadził do niespotykanego rozbestwienia się aparatu policyjnego i wyjątkowo represyjnego prowadzania to też liberał. Olszowski, który bądź co bądź niczym takim się jeszcze nie popisał /bo nie miał okazji/ — to twardogłowy. Mało tego, Olszowski to zaufany człowiek Moskwy, a Jaruzelski niby nie, i te pe, i te de, ble-ble, ble! Darujcie, słabo mi... ... Środek — to ci z KC, z tępych pyskami, którzy pało gadają. Jak dzioba nie otwiera — musi centrum. A te skrzydła — prawo i lewo — gdy tylko dorwę się do steru to — aż dziw bierze — tak rzną tym samym kursem od czterdziestu z górą lat. Ktoś te skrzydełka zbyt mocno widać ze sobą powiązał."

W nr 41/170 mazowieckiego tygodnika **WIADOMOŚCI** autor /TS/ zajmuje się problemem praworządności w PRL w artykule "elastyczny instrument". "... Praworządność może — mówiąc w wielkim skrócie — oznaczać dwie podstawowe zasady. Zasadę pozanowania prawa przez wszystkich obywateli i instytucje życia społecznego oraz zasadę sprawowania przez władzę rządów w zgodzie z przyjętymi prawami. Te dwie zasady wcale nie oznaczają tego samego. Wydaje się, że opozycja polska — rozumiała dotychczas walkę o praworządność głównie jako śledzenie i piętnowanie nadużyć prawa, których dopuszczali się władze... Po 13 grudnia ekipa Jaruzelskiego wyciągnęła stosowne wnioski i z takiego rozumienia praworządności i z postępowania opozycji. Praworządność jako zgodność sprawowania rządów z prawem została wciągnięta na listę sloganowych zawań komunistów. Mogli oni pozwolić sobie na postępowanie zgodne ze sloganem tym bardziej, że z całą charakterysty-

czną dla komunistycznej władzy pogardą dla społeczeństwa rząd Jaruzelskiego zaczął, przy walnej pomocy sejmu, realizować koncepcję prawa jako "elastycznego instrumentu sprawowania władzy"... Po pierwsze wszelkie /w zasadzie/ czynny rządzących stają się zgodne z ustanowionym przez nich prawem, po drugie - prawo nie zabezpiecza nikogo, kto nie jest po stronie władzy, gdyż nie mając wpływu na kształt prawa, automatycznie pozostaje poza prawem. Prawo może być przeciwieństwo tylko sposobem rządzenia... Dzisiaj, kiedy nasi koledy dostają absurdalnie uzasadniane wyroki lub są zwalniani z niezrozumiałymi uzasadnieniami, kiedy PRON-cowski sejm obiecuje intensywnie wcielenie w życie ustaw sejmu VIII kadencji, będących w zasadniczej swej części destrukcją praworządności rozumianej jako nadrzędna i obowiązująca wszystkich zasada życia społecznego, musimy uświadomić sobie, że walka, która nas czeka będzie walką o same podstawy pojmowania prawa jako idei, jako wartości, której kształt ustawy nadaje naród w politycznym wysiłku swych najlepszych umysłów...".

Odnawiamy pojawienie się /z listopadową datą/ pierwszego numeru pisma **NIEPODLEGŁOŚĆ** /Gdańsk-Kraków, Lublin-Poznań/. Według komunikatu z okładki redakcji tego pisma została powołana przez nową Radę Polityczną powołaną przez przedstawicieli Oddziałów: Gdańskiego, Lubelskiego, Małopolskiego i Wielkopolskiego Liberalno-Demokratycznej Partii "Niepodległość" a dotychczas wydawany miesięcznik o tej nazwie przestał reprezentować poglądy tej partii.

I jeszcze przedruk informacji ze 137 numeru **Małej Polski** "Czy wlicie jak prasa rumuńska podała wyniki polskich wyborów do Sejmu? Po prostu: w głosowaniu wzięło udział 98,8% uprawnionych! W stosunku do oficjalnych danych Urbana była to pomyłka tylko w jednej cyfrze - tej pierwszej. "Pomyłka", o której sprostowanie nikt przecież w bratniej socjalistycznej Rumunii nie odważy się upomnieć.

7.XII. Biskupi polscy i niemieccy odprawili wspólnie mszę św. na Zatybrzu w okazji 20 rocznicy wymiany listów między sobą /"przebaczymy i prosimy o przebaczenie"/ 13.XII. W całym kraju odbyły się msze za Ojczyznę. Pod kop. Wujek zgromadzenie kilkuset osób - aresztowano Rozpłochowski i Świtonia. Kwiaty pod Pomnikiem w Gdańsku złożył L. Wałęsa, milicja nie dopuściła tłumu. 16.XII. Radio "S" w Gdańsku nadało audycję poświęconą pamięci ofiar '70 r. Przemówił Borusewicz. 18.XII. Aresztowano W-wie: Wujca, Lawinę, Szymanderskiego. 20.XII. Wałęsa zaapelował do świata o pamięć o polskich więźniach politycznych, zwłaszcza w czasie Świąt. 22.XII. Wybuch w kop. węgla w Wałbrzychu; zginęło 18 górników, 5 rannych. Krótka wizyta w PRL złożył E. Honecker. Do Sejmu wpłynął projekt ustawy o powołaniu funduszu obsługi zadłużenia zagran. - przed. uspoł. miałyby wpłacać na ten cel 2% wartości swoich środków trwałych. 28.XII. Przed Sądem Rej. w Mikołowie rozpoczął się proces 9 górników oskarżonych o kolportaż nielegalnych wydawnictw. 30.XII. Na Śląsku aresztowano Bogacza, Gnielkę, Markowskiego, Krycha, Leśnińskiego, Lichotę. W Częstochowie: Kawkę i Woroszyłę, w Elblągu 2 osoby, w W-wie Marię Romanowską. W czasie Świąt Bożego Narodzenia 235 osób nie powróciło na statki polskie w RFN. Z wyjeżdżki do Holandii nie wróciło 9 os. 31.XII. Dochód narodowy podzielony był w 84 r. niższy o 24% od osiągniętego w 78. Jeżeli utrzyma się dotychczasowe tempo wzrostu gospod. /2% rocznie/, to dochód osiągnięty w r. 1990 będzie o 10% niższy niż ten z r. 78. Rośnie liczba przestępstw w Polsce: w 80 r. stwierdzono ich 338 tys., w 83 - 466 tys. a w 1985 - 539. Plan budownictwa mieszkaniowego zakładał wykonanie 130 tys. izb - wykonano 90. 1.I. Sekretarzem KC został dotychczasowy szef Gł. Zarządu

terrorystyczna na lotniakach w Wiedniu i Rzymie: zginęło 18 os. 105 zostało rannych. Org. Wyzwol. Palestyny oddziały się od tych akcji. ■ 30. XII. W Pakistanie kończąc trwającego 8 lat stanu wojennego. Przedtem sądy skazały 200 działaczy na wieloletnie więzienie, przygotowano też pakiet "odpowiednic" ustaw, które pozwolą rządzić krajem podobnie jak detąd. ■ 31. XII. USA zamierzają nadal przestrzegać układu SALT II /o ograniczeniu broni strategicznych/ mimo jego wygaśnięcia z końcem roku. ■ 1. I. Z okazji Nowego Roku prez. Reagan wygłosił przemówienie przed kamerami telewizji radzieckiej a Gorbaczow przemawiał do obywateli St. Zjedn. ■ Gorbaczow przyjął na Kremlu Li Penga, wicepremiera rządu chińskiego - /był to najwyższy rangą przedstawiciel Chin w Zw. Radz. od 69 r./.

■ Dalsze zmiany w rządzie radzieckim. ■ Zw. Radz. ponownie zaproponował St. Zjedn. wstrzymać się od prób z bronią nuklearną, zgadzając się wzamian na inspekcje na miejscu eksplozji. ■ 5. I. Rząd RFN podjął decyzję o włączeniu się w amerykański program "wojen gwiazdnych". ■ W Damaszku podpisano kolejne "ostatnie porozumienie pokojowe", które ma położyć kres trwającej od 11 lat wojnie. ■ W Neapolu przez kilka dni plonęły zbiorniki z ropą naftową - 4 osoby zginęły, 160 odniosło obrażenia, 2 tys. ewakuowano. ■ Organizacja terrorystyczna "Święta wojna muzułmańska" zapowiedziała dalsze ataki terrorystyczne przeciw USA, Izraelowi i Turcji. Organizacja ta przetrzymuje w Bejrucie jako zakładników 6 Amerykanów i 4 Francuzów. ■ Chiny zmniejszają o 60% stan liczebny milicji a o 80% liczbę zbrojnych oddziałów milicji. ■ S. I. Prez. Reagan ogłosił sankcje wobec Libii /odpow. za zamachy na lotniakach w Wiedniu i Rzymie/ apelując do innych państw Zachodu o przyłączenie się do tej akcji. ■ Rząd francuski zamierza udzielić Polsce kredytów w wys. 22 mln dol. ■ Zw. Radz. przystąpił do rozmieszczenia rakiet SS-25. ■ Rząd szwedzki wydał dyplomatę radzieckiego za szpiegostwo.

jest jeszcze sam przez się tak groźny. W dzisiejszej technice nie ma niczego takiego, co by nie dało się zrobić, stworzyć na nowo w ciągu 2-4 lat. Nie brakuje na świecie technologii, a jeśli są pieniądze i dobry system zarządzania, nie ma rzeczy nie do zrobienia. W Polsce międzywojennej zbudowano w 4 lata największy port Bałtyku, Gdynię. 4 lata! W Stalowej Woli od ścięcia pierwszego drzewka na przyszłym placu budowy do pierwszego apustu wielkiego pieca minęło 11 miesięcy /oczywiście przed II wojną światową/. W przyszłym Kraśniku Fabrycznym od wjazdu pierwszego wozaka na tamtejsze piachy do wysyłki pierwszych łożysk tocznych z pracującej już fabryki upłynęło dokładnie 11 mies. I były to produkty o najwyższym światowym poziomie. Nie wiarygodne, ale prawdziwe. Prawdziwe i normalne. I możliwe. Natomiast autentycznie tragicznie odstępowaliśmy od wjazdów i dużych. Na brak przygotowanych odpowiednio ludzi, na luki w wykształceniu, na niedobór fachowców, nie pomogą ani najnowocześniejsze technologie, ani największe pieniądze. Ani nawet idealny system zarządzania. Co gorsza - tej dekapitalizacji mózgow nie da się nadrobić w ciągu 2-4 lat, nawet przy największym entuzjazmie. Entuzjazm znakomicie przyspiesza rozwój nowej techniki, wspaniale jej robi. Kiedy w latach 20-tych Polacy pod wodzem prof. Ignacego Mościckiego przejmowali po Niemcach chorzowskie Azoty, opuszczający je fachowcy mówili, że prędzej im kaktus na dioniach wyrośnie niż Polacy uruchomią zakłady. Uruchomili. I to w rekordowym tempie. Ale uruchomili! dzięki entuzjazzmowi f a c h o w c ó w . Fachowych, niedocenianych przez Niemców robotników i majstrów, mając na czele jednego z najwybitniejszych chemików świata. Nie było tam odstępu w mózgow.

Teraz rzecz druga. Jeśli dojdzie do autentycznej reformy gospodarczej, która nada pieniądzwowi wartość pieniądza, banki uczyni bankami, zrobi opłacalnym inwestowanie i pracę, a przede wszystkim odkorkuje tę gospodarkę, w ciągu pierwszych dwóch lat zobaczymy

skok, odmiana która będzie dla postronnych graniczyła z cudem. Nie będzie w tym jednak żadnego cudu: doszliśmy do takiego dna /a schodzi- my jeszcze niżej/, rezerwy tej gospodarki są tak ogromne, /działa ona dzisiaj na 30-40% mocy/, że postęp będzie nas samych oszałamiał - mi- mo dziesiątków różnych pomysłów i niepowodzeń. Potem dopiero nastąpi stopniowo przebudzenie, kiedy odkryjemy, że nie wszystko można zaraz i naraz. Oczywiście w atmosferze cudu gospodarczego zbledną w ogólnej proporcji te koszty własne, ale ich także można by uniknąć. Podobnie zresztą nasi dzisiejsi emigranci mogliby się znacznie lepiej na Zachodzie urządzić, robić szybko pieniądze w miast zmywać latami naczyńa po knajpach, gdyby zostali wczesniej wyposażeni w wiedzę o gospodarce tam uprawianej, prawdziwej gospodarce towarowo-pieniężnej. Mielibyśmy dziś wielu polskich milionerów zatrudniających rodaków we własnych firmach, a nie tłumy biedaków w obozach dla uchodźców.

Koleżanki i Koledzy! Wniosek jest dość prosty: możecie przygoto-ować swoją przyszłość, przygotować dla niej to, co od Was zależy - siebie samych. Jeśli tego nie zrobicie wasze "wszystko" z piosenki Janka będzie "niczym". Nie będzie, kiedy przyjdzie szansa, żadnego cudu gospodarczego, żadnego skoku w nową technikę, żadnych błyskawicznych postępów: będziecie zdani na dobroczynność obcych i drugorzędność, na dalsze lata niezgułstwa i marazmu. Bo nikt na świecie nie będzie chciał inwestować w waszą niekompetencję.

Co wobec tego zrobić? Na studiach technicznych, prawniczych i ekonomicznych przeprowadzić, przy współpracy chętnych po temu profes- sorów, adiunktów i asystentów, analizy programu nauczania w każdym przedmiocie, by zbadać na ile odstaje on od tego, czego uczone daw- niej, czego ucza dziś w najlepszych uczelniach świata i co trzeba umieć, by dorównać najlepszym. Przeprowadzić swoją własną ocenę za- jęć i opracować możliwie szybko program studiów alternatywnych, uzu- pełniających, realizowanych legalnie poprzez koła naukowe, pod opieką chętnych profesorów i pomieścić w programie takich studiów systematy- czne badanie tego, co się dzieje w czołowych gospodarkach i przemys- łach świata, z własną możliwie szeroką informacją, przekazywaną do za- kładów inżynierom i robotnikom. A nie chodzi tu tylko o techników. Za- cofane są u nas zwłaszcza dwie dziedziny nauczania, bez których nie ma nowoczesnej gospodarki: prawo i ekonomia. Jeśli koledzy prawnicy nie odkopią całego starego polskiego, świetnie rozwiniętego pakietu prawa gospodarczego, jeśli nie zainteresują się postęпами w regula- cjach prawnych życia gospodarczego czynionymi w czołowych krajach przemysłowych, stracimy lata na przechodzenie od "2 x 2 = 5" do "2 x 2 = 4". Niby już niedaleko, ale cały ocean roboty i morze błę- dów. Jeśli z kolei ekonomista nie będzie miał za sobą jako minimum programu dawnej Szkoły Głównej Handlowej, będzie nadal nadawał się wy- łącznie do zmywania naczyń po zachodnich knajpach, tak jak dzisiaj. A dawna SGH to naprawdę tylko minimum.

Co na to wszystko powie władza? Jeśli zaakceptuje - dobrze, je- śli nie, zostawcie jej samej sobie. Co może zrobić mózgom, które chcą się rozwijać? Ma broń, polioję, pieniądze, ale na mógł to za mało. Grubo za mało.

Koleżanki i Koledzy! Czujcie się ostrzeżeni: nie macie nic poza s o b ą , ale uwierzcie: to jest w s z y s t k o , z czego można za- czynać. Filomaci nie byli żadnymi poczciwymi głupkami, stworzyli wóbr na całe pokolenia. Ale w sytuacji gorszej niż nasza drze się i nie umieli uwierzyć w siebie.

Gazeta Dźwiękowa nr 9

/Motto: Fragment piosenki Janka Kaczmara/

POMÓŻ I TY

W Krakowie od 81 r. istnieje Towarzystwo Przyjaciół Chorych HOSPICIUM. Celem jego jest udzielanie pomocy ludziom ciężko chorym i umierającym. Towarzystwo, które obecnie 4200 członków. Na jego koncie znajduje się ponad 17 mln zł /pochodzących z darów osób i instytucji a także składek członkowskich, które wynoszą 600 zł rocznie/ i 800 dol.; dysponuje projektem realizacyjnym budynku i wstępną lokalizacją, wydaną w r. 83 /w sąsiedztwie Kościoła NMP w Nowej Hucie/. Niestety, Urząd Miasta Krakowa lokalizację tę cofnął. Zarząd Towarzystwa odwołuje się w tej sprawie.

Wszystkim, którzy chcieliby - w jakiegokolwiek formie - poprzeć wysiłki Towarzystwa, podajemy jego adres a także numer konta:

Towarzystwo Przyjaciół Chorych Hospicjum, Kraków 31-115,
ul. Garncarska 11
konto: NBP IV OM Kraków 35044-95123-132.

Z pamiętnika byłego Europejczyka

Przyglądam się światu z perspektywy 1986 roku ery chrześcijańskiej czyżyma zdumionego dziecka, które uśmiewa cokolwiek pojąć - przynajmniej na tyle, by mieć ochotę nadal istnieć i patrzeć. Nie wychodzi psiałość... Akurat trwa gorączkowy proces obrzucania się inaktywnymi przez tych, którzy kochają pułkownika Kadafiego i tych, którzy go nienawidzą: jedni twierdzą, że ów dzislny i szlachetny mał stoi wraz z miłującym go narodem w obliczu straszliwej agresji świątowego imperializmu, inni zaś powiadają, że jest to zwykły bandyta, zagrażający bezpieczeństwu spokojnych ludzi na całym świecie i należy go ukarać na tyle przykładowie, by zniechęcić rozmaitych terrorystów.

Przez tyle lat wbijano mi do głowy zasady dialektyki - cokolwiek tylko zniekształconej - że nie umiesz oprzeć się próbie dialektycznego spojrzenia na osobistego przyjaciela naszego generałissimuśsa. Dzięki temu skłonny jestem mniemać, że poczciwy Kadafi jest postacią pozbawioną zarówno heroizmu jak i demonizmu - ot, jeszcze jeden orientalny maharadża /albowiem część maharadżów przezornie wyemigrowała na Zachód/ służący w miarę lojalnie tym, którzy go stworzyli i ciągną stąd swoje profity. Sęk w tym, że gdy maharadżów, szefów, emirów czy sułtanów instalowali poddani Jej Królewskiej Mości, na europejskich stołach pojawiały się nowe przysmaki a domy mody lansowały kolejną generację egzotycznych ubiorów, głównie dąskich - obecnie, gdy zadanie to wykonują instalatorzy spółki skocznej z nieograniczoną nieodpowiedzialnością pod nazwą Soviet Union, przybywa w Europie zajęć dla grabarzy i protetyków oraz wzrasta popyt na kamizelki kuloodporne.

Jako zdumione dziecko nienawidzę terroryzmu i gotów byłbym wujkowi Kadafiemu podłożyć pod pupę odpowiednią bombkę, wcale nie chciwkową. Jako były dialektyk wszelako, upatrujący w rzeczywistości zwanej obiektywną niejakie sensu, odczuwam oś w rodzaju zadowolenia na myśl o świętym gniewie, ogarniającym moich białych, ochrzczonych w ten lub inny sposób braci. Ten gniew jest do czegoś potrzebny - choć byłoby fatalnym błędem, gdyby zogniskował się na tyłu pułkownika czy też, skądinąd generała. Ciepło, ciepło... Jeszcze ciepiej...

U nas natomiast totalne otępienie, znieczulenie ogólne, pełny zwis. W ciągu pierwszych paru dni stycznia społeczeństwo zostało rąbnęte po kieszeni mocniej, niż to planował w swoim czasie Władysław a potem Edward z Piotrem, i jakos nie się nie dzieje. Rzecznik przesłał cztery razy telewizjów za przeoczenie sprawy podwyżki abonamentu - i basta, a przecież każda rodzina polska straciła wskutek tego przeoczenia 700 żywych złotych /pomóżcie to sobie sami/, czyli pół litra. Nie zapłaciliśmy w terminie kolejnego pół miliarda dolarów, czyli osobiste zadłużenie każdego z nas zbliża się do tysiąca zielonych /dzieci pomijamy, choć to one będą płacić.../. Szafajda z Messnerem otworzyli uroczyste kolejną piramidę socjalizmu, sfinansowaną przez Wielkiego Faraona, co oznacza że w rubelkach też kroczymy dziarsko do tyłu. Wszystko to jednak jest tylko popiskiwaniem licha w kącie - w rzeczywistości trwa karnawał, szampańskie igraszki prezenterów tv i rozmaitych idoli z samym Krzysztofem Krawczykiem na czele, popisy kabaretowe przed Dziesiątym Zwyczajnym Zjazdem przewodniczej siły, szarpi-druły zgarniają szmal, zaś ideolodzy piszą, piszą, piszą...

Może jestem zmęczony, a może odechciało mi się myśleć, nie wiem. Za najważniejsze wydarzenia sezonu uważam rozpoczynające się procesy KPN i "Solidarności" - akurat w rocznicę wyroków na Wielkim Proletariacie, okrągło setną. Ale na drugim miejscu odnotowuję sobie przyjazd nowego wielkoczłady, Włodzimierza tym razem. Jak to miko poczytać w gazecie że były premier Białorusi awansował na generalnego gubernatora w tutejszym, Prywisiańskim Kraju... Dlaczego nasz b. premier ciągle jeszcze tkwi w niezdrowym klimacie mazowieckim - nie pojmuję. No, chyba że zobowiązał się dopilnować ukończenia budowy warszawskiego metra - materialnego dowodu, że i w podziemiu krzepną zęby Nowego.

Przepraszam. Dziękuję. Do usłyszenia, jeśli przestaną zagłuszać...

ezop

OGŁOSZENIA

Zatrudnimy
plastyków.

M. BŁAŻEWSKIEGO, autora
"Ośmiu pożyczkłych liś-
ci" oraz "E.A." autora
"Reduty" prosimy o kon-
takt - czekają honora-
ria.

Redaktorom radia "Wolna Europa" przypo-
minamy, że "Sygnał" nią jest pismem KOS.
Po raz kolejny usłyszeliśmy tę mylną in-
formację w dn. 27.I. br., /w przebiegu
prasy/, ohoć na każdym egzemplarzu pisma
widnieje wyrafiny napis kto jest jego wy-
dawcą. Bylibyśmy wdzięczni...

Zakupimy ady...
/pojedyncze...
ze/ dokumentację...
wydarzenia.

Potwierdzamy
wpłatę: 0000 - 2160,-

KOSZTOWNA ZACHCIAŃKA WŁADZY

W bezpośrednim sąsiedztwie Sejmu powstaje w Warszawie nowy hotel sejmowy, składający się z czterech gmachów - budynku administracyjnego, właściwego hotelu poselskiego, hotelu dla delegacji zagranicznych oraz budynku z salą bankietową, kawiarnią i pomieszczeniami reprezentacyjnymi. Na budowę przeznaczają się co roku kilkaset milionów zł: w 1986 r. - 380 mln, 1987 - 590 mln. Przewidziano stolarkę dębową, kosztowne wykładziny kamienne, mosiężne zdobienia i inne luksusy. Całość inwestycji pochłonie kilka miliardów zł. Nowy hotel jest klasycznym przykładem rozrzutności władzy, która buduje sobie pałace - a kilkaset metrów dalej, przy tej samej ulicy Wiejskiej, stoi stary, ogromny hotel sejmowy mogący pomieścić wszystkich posłów - liczba ich nie zwiększyła się przecież i wynosi nadal 460 osób.

Najsmutniejszy jednak jest fakt, że do budowy reprezentacyjnego kompleksu hotelowego zaangażowano na kilka lat łódzki "Budopol", firmę wyspecjalizowaną w budownictwie szpitali. Kosztowna zachcianka władzy równa się skreśleniu z planu jednego szpitala.

/NAI/

ILE MIESZKAŃ DOSTAJE SB I MO

W latach 1983-85 resort spraw wewnętrznych otrzymał do rozdziału między funkcjonariuszy 13 tys. mieszkań. Trzeba do tego dodać co najmniej drugie tyle mieszkań, przydzielanych esbekom i milicjantom nie przez resort, a przez urzędy miejskie, zakłady pracy, spółdzielnie itp. Ponadto Rada Ministrów przewiduje specjalne dodatkowe środki na budownictwo mieszkaniowe dla MSW - np. w 1985 r. zbudowano z funduszy rządu 1000 mieszkań kosztem 3 mld zł.

W ciągu roku w całej Polsce oddaje się ok. 90 tys. mieszkań w budownictwie uspołecznionym, a więc co 10-te mieszkanie, ostrożnie licząc, oddawane jest funkcjonariuszom MSW.

/NAI/

PODWYŻKI PŁACY W MSW

Resortowi spraw wewnętrznych przyznano prawo automatycznej rewaloryzacji płac o 20 % rocznie. Jest to tylko część faktycznych podwyżek - resztę ukrywa się w premiach i nagrodach, w tzw. "równoważnikach za remont mieszkania" /100 tys. zł rocznie na każdego członka rodziny/, w dopłatach do "Konsumów" itd.

A emerytom tłumaczy się, że państwa nie stać na rewaloryzację rent i emerytur.

/NAI/

POLECAMY!
NAJMODNIEJSZE
NIEMOWLESZE
UBRANKA



PRODUCT OF C.C.C.P.
MAJ 1986



Polit. WP. Zdrożali papierosy, zapalaki i opłaty radiowe - te lewizyjne. Studentka Agata Michalek wygrała proces przeciwko SB o niesłuszne aresztowanie i niewłaściwe traktowanie. Prezydent RFN ofiarował 30 tys. marek na konserwację obrazu Matki Boskiej w Częstochowie. Rada Państwa pozbawiła obywatelstwa polskiego: Najdera, Rurarza i Spasowskiego, skazanych uprzednio /zaocznie/ na karę śmierci. Liczba więźniów polit. wynosi nadal ok. 200 osób. Zakończono budowę gazociągu Kobryń - Brześć - Warszawa i elektryfikację linii W-wa-Gdańsk. 7.I. W kop. Ziemowit w Tychach zginęło 2 górników. 9.I. Wałęsa zaapelował o reformę systemu karnego w PRL uznając to za warunek wstępny do ew. rozmów z władzami. Odroczono proces Rady Politycznej KPN /z powodu choroby Moczulskiego/. 11.I. Aresztowano Bogdana BO RUSEWICZA, członka TKK "S" ukrywającego się od grudnia 81, a tak że kilka osób w Gdańsku. 12.I. Lis, Frasyniuk i Michnik wystosowali list otwarty do uczestników Kongresu Intelektualistów w W-wie. 13.I. Milicja uniemożliwiła działaczom "S", b. więźniom politycznym demonstrację pod Kościołem św. Brygidy w Gdańsku. Podano, że średnia płaca w Hucie im. Lenina wynosi 28 tys. zł, co wzbudziło wesołość tam zatrudnionych.

ZE ŚWIATA

13.XII. W stos. do dyplomatów oraz urzędników rządów: PRL, Czechosłowacji, NRD i Bułgarii akredytowanych w USA zastosowano przepisy, w myśl których muszą oni w czasie podróży po Stanach korzystać z pośrednictwa biura załatwiającego im środki lokomocji i zakwaterowanie. Chiński min. spraw zagran. złożył wizytę w Iraku, Jordanii, Syrii, Egipcie i Zjedn. Emiratów Arabskich. 15.XII. W Brytania przykłada się do realizacji reaganowskiego programu "wojen gwiazdnych". W Pekinie otwarto biuro Banku Światowego. Argentynski trybu-

KOMENTARZE S T E F A N A BRATKOWSKIEGO

" Śnicie -
Ależ tak, śniemy nieprzerwanie, zawsze.
Oczekujecie zbyt wiele -
Ależ tak, nauczyliśmy się czekać i czekamy na wszystko.
Chcecie za wiele -
Ależ tak. Chcemy za wiele, chcemy więcej: chcemy osiągnąć wszystko!
Spieszycie się -
Ależ tak! Trzeba iść i dojść i zaczynać od nowa."

Porozmawiajmy czym jest wasze WSZYSTKO - koledzy studenci polskich wyższych uczelni. Porozmawiajmy o czym śnicie. Mówię nie do Was, którzy wybraliście już swój los: mówię do Was, którzy pytacie pełni lęku - co będzie? co będzie z nami? czy całe życie mamy gnąć w tym zastoju, w coraz gorszej nędzy, wolni tylko w swoich czterech ścianach, oddychając powietrzem coraz bardziej skażonym, pijąc ciągle brudniejszą wodę, umierając z braku podstawowych leków? Mówię do Was bo wiem, że Wam jest trudniej niż któremukolwiek pokoleniu przedtem. Nikt Was nie uprzedził o niczym, do niczego nie przygotował. Nie stanął przed wami nigdy żaden jowialny, palący nieodstępne cygare grubas w rodzaju Winstona Churchilla, który przejmując urząd premiera W. Brytanii po II wojnie światowej powiedział swoim rodakom: "Anglicy! Mam dziś dla was tylko krew, pot i łzy" - bo taka była cena zwycięstwa. Nie chował Was też Aleksander Kamiński, ojciec Szarych Szeregów, który całe pokolenie młodych dziewcząt i chłopców przygotował do najcięższej pracy, do znośzenia najgorszych warunków i niepokonywalnego męstwa. Rodzice starali się odsuwać od Was trudności, których sami zaznali, obiecywano Wam świetlaną przyszłość, prawie taniec w dyskotecce życia. I Sierpień Was zwiódł: wszystko miało być możliwe, a nie jest możliwe nic. Odczuwacie gorzoc, rozczarowanie i zniechęcenie. Klęka i po niej bezradność. Chce się uciec, schować gdzieś przed tym wszystkim, nie widzieć, nie słyszeć, być obecnym tylko w sobie. Albo wyjechać do Ameryki, gdzieś możliwie daleko.

Koleżanki i Koledzy! Nie jestem Winstone'em Churchillem ani Aleksandrem Kamińskim - jestem takim sobie facetem, który zna się trochę na gospodarce i któremu udało się, wraz z przyjaciółmi, sporo przewidzieć z tego, co się działo u nas w ciągu ostatnich kilkunastu lat. Nie wszystko, ale sporo. Powiem Wam tylko to, czego jestem pewny, za co mogę wziąć odpowiedzialność.

Otóż po pierwsze - to truizm - Amerykanów nikt nie zrobił Amerykanami i nie było w tym żadnego cudu: Amerykanie zrobili siebie Amerykanami sami. Można więc stać się Amerykanami - jeśli się chce. Nie tymi Amerykanami wgapiionymi wlecznie w telewizory, oboymi książką i samotnymi w tłumie - tymi Amerykanami, którzy stworzyli Amerykę i dziś stanowią jej potęgę: pełnymi energii, zaradnymi, umiejącymi współpracować, szybko przechodzącymi od pomysłu do realizacji, pionierami. Po co? Tutaj dojdzie do reform. Nie umiemy określić kiedy, ani czy będzie to jednorazowy przełom czy stopniowe postępujące zmiany, ale reformy przyjdą. Tylko że z samych reform nie jeszcze samo przez się nie wyniknie. Lżej będzie oddychać, ale chyba nie tylko o to Wam chodzi - prawda? Świat uleka nam do przodu, świat galopuje. Zostaliśmy już w tyle za Tajwanem i Północną Koreą a cofamy się nadal. Co gorzej: miasta nam się rozlatują - pękają rury, wybuchają przewody gazowe, milkną telefony po skróceniu kablów. Ale - na szczęście - rosnący dziś odstęp technologiczny nie

nał wojskowy wydał wyrok w sprawie 9 przywódców byłych władz wojskowych oskarżonych o prowadzenie wojny przeciw społeczeństwu. B. prezydent został zdegradowany i skazany na dożywocie, dwaj inni otrzymali po 17 lat więzienia, jeden - 8. 17.XII. W Jugosławii skrócono służbę wojskową z 15 do 12 mies. Amerykański odrzutowiec DC-8 rozbił się tuż po starcie. Na pokładzie było 248 żołnierzy powracających z Bliskiego Wschodu, gdzie pełnili służbę w siłach pokojowych. Liczba ofiar śmiertelnych katastrof lotniczych przekroczyła w 85 r. 1700 osób. W RFN zakończono rozmieszczanie 108 rakiet amerykańskich typu Pershing-2. Sekr. Stanu USA G. Shultz zakończył swoją podróż po Europie Wschodniej, w czasie której przeprowadził rozmowy na Węgrzech, w Rumunii i Jugosławii. Dwaj młodzi inżynierzy z Polski, bracia Zielińscy, dostali azyli polityczny w Szwecji. 18.XII. Papiież przyjął na audyencji delegację Międzynarodowej Federacji Wolnych Zw. Zawodowych. "Washington Post" podał, że Zw. Radz. przygotowuje się do przeprowadzenia prób z 2 nowymi typami rakiet balistycznych. 23.XII. Minęła 6 rocznica wojny w Afganistanie. "Prawda", w artykule o Afganistanie przyznała, że przewrót komunistyczny nie miał poparcia wszystkich Afgańczyków oraz że "popelniono parę błędów" próbując zmienić strukturę społeczną tego kraju. A tymczasem reżim afgański przeprowadził dodatkową rekrutację do wojska młodzieży szkolnej i studentów. Studenci chińscy demonstrowali przeciwko próbom z bronią jądrową. 24.XII. Radziecki samolot pasażerski An-24 został uprowadzony do Chin. 27.XII. W Pekinie otwarto, po raz pierwszy od 27 lat, katedrę. Dotąd nie ściły się w niej magazyny i szkoły. W uroczystości uczestniczyło ok. 1000 osób. 29.XII. W USA przeprowadzono podziemny test bomb wodorowej. 29-30. XII. Starcia na granicy chińsko-wietnamskiej, w wyniku których zginęło kilkadziesiąt osób.